

Prof. dr hab. Adam Łukaszewicz
Instytut Archeologii
Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Adama Janczewskiego pt. *Nabataean Water Management Systems. From the 4th century B.C. till the 4th century A.D.*, Łódź 2016

Praca Adama Janczewskiego składa się z części ułożonych w następującym porządku:

"Bibliografia

Spis ilustracji

Wprowadzenie

Systemy gospodarki wodnej w różnych okresach (dziejów) królestwa nabatejskiego

Stanowiska archeologiczne

Przypuszczalne urządzenia dostarczające wodę, które mogły być używane w królestwie nabatejskim

Witruwiusz."

Rozdziały te podzielone są na części, które wylicza spis treści.

Temat tej pracy zapowiada ciekawą zawartość, zwłaszcza w kontekście znanych badań archeologicznych nad instalacjami irygacyjnymi na Półwyspie Arabskim. Teren ten nie obfituje w wodę, jest więc oczywiste, że miejscowa cywilizacja musiała sobie poradzić z trudną kwestią zdobywania, gromadzenia i dystrybucji wody.

Co to właściwie znaczy *water management*? Niewątpliwie odpowiada to polskiemu terminowi "gospodarka wodna". W takim razie spodziewamy się po tej pracy przede wszystkim przedstawienia tzw. stosunków wodnych, a dopiero potem dystrybucji wody i sposobów jej użycia w gospodarce. Istotnie autor stara się przedstawić naturalne warunki środowiskowe omawianego obszaru. Odnoszę jednak wrażenie, że wśród rozmaitych pobocznych wątków gubi się podstawowy motyw, którym powinno być objaśnienie gospodarki wodnej Nabatejczyków. Jest to oczywiście postulat idealny, któremu może nie sprostać skąpy materiał źródłowy.

Praca pana magistra A. Janczewskiego zawiera bardzo dużą ilość wiadomości ogólnych wykraczających poza zakres tematyczny i chronologiczny wyznaczony tytułem pracy. Nie wszystko co dotyczy historii i gospodarki nabatejskiej wchodzi naprawdę w zakres tematyczny pracy.

Autor posuwa się znacznie dalej niż szerokie ujęcie środowiska i gospodarki na

omawianym obszarze i zamieszcza ogólny zarys historyczny a nawet życiorysy wczesnych badaczy ("explorers"), wśród których nie zabrakło nawet osławionego T.E. Lawrence'a "of Arabia".

Właściwe rozważania na temat sygnalizowany w tytule zaczynają się dopiero na stronie 63. (Cała praca liczy 192 strony). Wcześniej na s. 36 znajdujemy istotną dla tematu informację o opadach (przeciętna 250 mm rocznie).

Być może słusznie autor porzuca zakreślone w tytule ramy chronologiczne i zajmuje się także wczesnym okresem brązu i okresem żelaza.

Praca przynosi bardzo wiele interesujących informacji ogólnych, różnych ważnych szczegółów i odnośników do literatury przedmiotu. Przedstawia też sposoby magazynowania wody i użytkowania jej zasobów

Ważnym elementem funkcjonowania gospodarki i handlu nabatejskiego i rzymskiej prowincji Arabii musiały być karawanseraje, o czym autor słusznie pisze na s. 125.

Łącznie są zasygnalizowane w sposób dość ogólny. Wiele z elementów łaźni rzymskiej i aspektów jej funkcjonowania jest poświadczony na terytorium nabatejskim, por. opis łaźni na s. 144-145, fig. 13-14, czy s. 183-185.

Ogrody były zjawiskiem marginesowym a przynajmniej słabo poświadczonym.

Witruwiusz jako przewodnik (s. 19) w kwestiach systemów wodnych jest zapewne uniwersalny (s. 88) i można jego zalecenia stosować do warunków omawianego terenu, podobnie jak informacje pochodzące z Frontinusa i innych autorów, wymienionych w bibliografii zamieszczonej na s. 5. Przytoczona na s. 89 metoda wykrywania źródeł wody jest niezwykle spektakularna, czy jednak nadaje się w pełni do zastosowania w środowisku pustynnym? Autor próbuje dostarczyć częściowej odpowiedzi na to pytanie na s. 90.

Autor praktycznie nie korzysta z publikowanego materiału epigraficznego, chociaż wspomina o nim zwięźle na s. 131.

Urządzenia pompujące wodę zostały omówione osobno w końcowej części pracy.

Wykaz literatury nowoczesnej (ss. 6-14) obejmuje niemal wyłącznie pozycje w języku angielskim oraz kilka (7) niemieckich. Czyżby nie było na temat Nabatejczyków i Jordanii prac w języku francuskim? W Jordanii działa francuski instytut archeologiczny i szereg innych placówek. Na terenie nabatejskim działały i działają różne misje archeologiczne.

W spisie literatury nie zauważyłem pracy Glena W. Bowersocka o rzymskiej Arabii.

Spis ilustracji obejmuje 30 pozycji, przeważnie czarno-białych (w wydruku) zdjęć fotograficznych. Brak odnośników w spisie ilustracji pozwala się domyślać, że zdjęcia zostały wykonane przez autora pracy, z czego wynikałoby, że miał on okazję poznać z autopsji region i urządzenia wodne stanowiące przedmiot pracy. Daje się jednak zauważyć wspomniany już brak map, planów i rysunków.

Część wstępna rozprawy zawiera bardzo wiele interesujących informacji z różnych dziedzin związanych z omawianym terenem, ale nie zawsze związanych ściśle z tematem dotyczącym wody. Ciekawe są zwłaszcza informacje geograficzne i geologiczne, elementy historii Nabatejczyków i historia badań ze szczegółami biograficznymi.

Krótki tekst podrozdziału 3.7 *The Nabataeans* na s. 38 napisany jest krótkimi, urywanymi zdaniami. Wykazuje on pewną formę literacką, natomiast niewiele wnosi do tematu.

Nie wiem dlaczego Druga Księga Machabejska została na s. 38 zaliczona do *Roman literary sources on the Nabataean history*. Słuszniej byłoby chyba podzielić źródła wymienione na s. 38-39 według języka. Ogólne informacje o autorach podane w przypisach są niewątpliwie użyteczne, aczkolwiek można się zastanawiać, czy tego typu encyklopedyczne objaśnienia odnoszące się do znanych autorów antycznych są konieczne w monografii starożytniczej o wodzie w królestwie nabatejskim.

Ważne elementarne stwierdzenie znajdujemy na s. 76: większą część wody w królestwie nabatejskim stanowiła woda deszczowa. Było jej znacznie więcej niż wody pochodzącej ze źródeł. Technika gromadzenia wody nie różniła się od metod stosowanych we wczesnym okresie brązu.

Autor obok wody na terenie nabatejskim zajmuje się też obszarem sabejskim.

Szczegółowe opisy instalacji wodnych na Płw. Arabskim pochodzą z literatury, którą autor posługuje się sprawnie i ze zrozumieniem znaczenia szczegółów, ale zapewne i z autopsji. Typowa nabatejska cysterna na wodę została opisana na s. 86. Szkoda, że zbyt mało ilustracji towarzyszy tym opisom. Niezmiernie ważna kwestia pojemności cystern i zbiorników na wodę oraz przepustowości kanałów, rur czy tuneli przewodzących wodę nie została wyeksponowana jako osobne zagadnienie, ale przedstawiona w opisach poszczególnych miejsc. Dane na temat wymiarów rur (ale na innych terenach) znajdujemy na s. 104, 107-110 a pojemność cystern (m.in. w Humayma) występuje m.in. na ss. 117-118, 162 czy 175. Autor podaje też pojemność zbiornika w Ma'arib. Recenzenta zaskoczyła mimo wszystko dość skąpa informacja o słynnej tamie w Ma'arib, chociaż autor na s. 79, a następnie na ss. 83-84 podaje informacje na ten temat. Na s. 179 podana jest pojemność zbiornika wody związanego z tamą w Sabra. Inne liczne opisy tam, cystern i rezerwuarów też zawierają ich wymiary. Akwedukty to osobne zagadnienie, omawiane przy okazji poszczególnych stanowisk archeologicznych (ss. 156-158, 165-169).

Inna interesująca kwestia to sprawa rozwożenia wody na osłach czy wielbłądach (wzmianki na ss. 136, 144) oraz handel wodą, o ile taki jest w ogóle jakkolwiek zaświadczony na tym terenie. Wiele takich pytań musi niewątpliwie pozostać bez odpowiedzi z braku źródeł.

Sprawa toksyczności rur łożwianych została przywołana na ss. 110-111.

Niewiele też wiadomo - tak przynajmniej wynikałoby z tekstu rozprawy - o rolnictwie nabatejskim.

Wspomniana na s. 92 rzeka Hypanis (a nie Hyponis!) to nie Bug tylko Boh. Te dwie rzeki są nieustannie mylone w literaturze zachodniej, do czego przyczynia się też zapewne rosyjskie określenie *Jużnyj Bug*. Usytuowanie tej rzeki "in Pontus" odnosi się oczywiście do szeroko rozumianego obszaru pontyjskiego a nie do Pontu w Azji Mniejszej, jak mógłby pomyśleć mniej zorientowany czytelnik.

Sakralne aspekty wody zostały słusznie uwzględnione w pracy (ss. 121-123, 155).

Zainteresowała mnie też wzmianka o "porfirowym klifie" w Es-Sadeh (s. 154).

Częściowa konkluzja na s. 134 liczy 7 linijek.

Jeśli przedmiotem pracy mają być nie tylko cząstkowe "systemy", ale całość, czyli ogólnonabatejski system wodny (o ile taki w ogóle istniał), to praca - być może w wyniku stanu badań - nie przynosi informacji odpowiedniej do oczekiwań czytelnika.

Nie ma też w pracy jakiejś ogólnej mapy terytorium nabatejskiego z uwzględnieniem źródeł i zbiorników wody. Nie ma zresztą w pracy w ogóle żadnej mapy tego obszaru.

Uważam ten brak za przejaw niedoskonałości omawianej pracy.

Recenzowana praca została przedstawiona w języku angielskim, co może ułatwiać udostępnienie pracy ewentualnemu recenzentowi zagranicznemu a następnie publikację o zasięgu międzynarodowym. Procedura taka ma jednak i tę stronę, że wyklucza tego rodzaju prace z obszaru kultury polskiej. Ma to negatywne znaczenie nie tylko dla ewentualnego odbiorcy krajowego (który skądinąd coraz częściej posługuje się angielszczyzną), ale przede wszystkim wpływa na ograniczenie rozwoju i utrwalania specjalistycznej terminologii naukowej w języku rodzimym, którą zastępuje powoli terminologia angielska albo - co gorsze - terminologia niezręcznie wzorowana na angielskiej. W dodatku utrudnia się w ten sposób dyskusję nad określonymi tematami w środowisku krajowym.

Nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego praca doktorska nosi po polsku informację "napisana pod kierownictwem Pani prof. dr hab. Ilona Skupińska-Løvset". Mimo szerzenia się różnych aberracji językowych, imiona i nazwiska po polsku nadal się odmienia. Jeśli chodziło o zachowanie imienia i nazwiska promotorki w pierwszym przypadku (np. na użytek zagraniczny), to należało inaczej zredagować to wyrażenie.

Angielszczyzna mgr A. Janczewskiego nie jest przedmiotem tych uwag. Jednak pewne spostrzeżenia wydają mi się warte odnotowania tytułem przykładów charakteryzujących język omawianej rozprawy.

Na s. 5 czytamy "Encyclopaedie".

18 między zdaniem zaczynającym się od "In order ..." a zdaniem zaczynającym się od "We must ..." pojawia się bezsensowna kropka. Tak samo jest w następnych zdaniach.

Podobnie jest na s. 19 ("Geographical borders ...itd."). Zjawisko to powtarza się zastanawiająco często w całej pracy, zbyt często, by przytaczać konkretne miejsca (np. s. 33 i inne).

Na s. 26 dowiadujemy się, że Alois Musil studiował w Ołomuńcu. W tekście angielskim użyto formy Olomunec, co jest pochodną nazwy polskiej. Po czesku to miasto nazywa się Olomouc.

W 1910 Musil wyjechał na Bliski Wschód, jak pisze autor "in service to his country". Kiedy wybuchła I wojna światowa, Musil - jak pisze p. Janczewski - "was once again called upon by his country". Jaki to kraj był wtedy ojczyzną Czecha Musila, skoro nie było państwa czeskiego? Może należałoby jednak wymienić z nazwy Cesarstwo Austro-Węgierskie? A może Musil był patriotą austriackim lub po prostu lojalnym poddanym monarchii?

Na tejże stronie "École Biblique" nie tylko występuje bez akcentów, ale jest w dodatku określona jako "Franceire" co ma odpowiadać "Française".

Na s. 27 dowiadujemy się o "medieval churches", że "littered Brittan's rural landscape". Chodzi zapewne o "Britain's", ale zastanawiający jest w kontekście tych kościołów czasownik "littered"! Nie taki był chyba pogląd Lawrence'a, skoro szukał wiedzy o ich architekturze i zabytkach. Jest to jednak niewątpliwe nieporozumienie słownikowe. Autor najwyraźniej używa tego czasownika w znaczeniu "rozsiać", bez negatywnych konotacji. Dowodem na to jest kontekst w którym autor używa formy *littered* na s. 94.

Na s. 27 występuje też *brake* - to ma być chyba *break*.

Na s. 33 *metamorphic* zostało objaśnione w mniej więcej prawidłowy sposób, jednak ścisłość wymagałaby podania jako odpowiednika wyrazu "postać, kształt" greckiego *morphe*, a nie *morphos*, choć forma *morphos* występuje oczywiście w złożeniach przymiotnikowych.

Na s. 40, 59 i in. napotykamy formę Arabia Petrea, która powinna mieć postać Arabia Petraea.

Na s. 41 dwa ostatnie zdania chyba powinny być połączone w jedno.

na s. 42 were=where.

Na s. 54 "Pompeii" to chyba raczej Pompey.

Na s. 78 "tress" to chyba *trees*.

Na s. 155 tekst urywa się nagle.

Trudno wyliczać podobnego rodzaju usterki rozsiane po całej pracy.

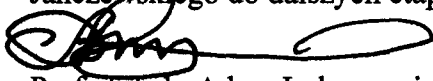
Ogólnie rzecz biorąc ta ambitna praca jest miejscami trudna w odbiorze z powodu ograniczenia przejrzystości, spowodowanego licznymi motywami pobocznymi towarzyszącymi głównemu tematowi.

Trzeba stwierdzić, że z tych i wielu innych powodów ta interesująca i wartościowa praca w obecnej postaci nie jest gotowa do publikacji i musi w tym celu zostać poddana

zmianom redakcyjnym.

Rozprawa mgra Janczewskiego zawiera ogromną ilość użytecznych wiadomości historycznych i archeologicznych. Poszczególne opisy są w zasadzie komunikatywne, a praca - jeśli zostanie zindeksowana - będzie służyła jako użyteczne repertorium. Jej charakter jest w znacznym stopniu kompilacyjny, jednak podstawowe ustalenia noszą także wyraźne znamiona osobistych przemyśleń.

Podsumowując, uważam pracę A. Janczewskiego za odpowiadającą wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim. Dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr Adama Janczewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Adam Łukaszewicz